

Jolanta ZDYBEL

Status nauki w filozofii R. G. Collingwooda

The Status of Science in the Philosophy of R. G. Collingwood

Koncepcja uprawiania nauki, zaproponowana przez angielskiego neoheglistę R. G. Collingwooda (1889—1943) stanowi jedno z najoryginalniejszych rozwiązań, jakie się pojawiły w brytyjskiej filozofii pierwszej połowy dwudziestego wieku, tj. w okresie intensywnych polemik prowadzonych między idealistami oksfordzkimi a realistami skupionymi w szkole analitycznej. Specyfika brytyjskiej filozofii wspomnianego okresu nie tylko bezpośrednio wpłynęła na krystalizowanie się systemu filozofii Collingwooda, ale również — w pewnym stopniu — kształtowała się pod wpływem jego działalności. Współuczestnicząc w tworzeniu nowego oblicza heglizmu, jako jednego z ówczesnych nurtów filozofii brytyjskiej, dążył Collingwood do jego twórczej konfrontacji z innymi trendami filozoficznymi epoki, w której przyszło mu działać. W zamierzeniu Collingwooda miała to być nowatorska transpozycja Hegla na grunt angielski, zastosowana zarówno do wyznaczenia zakresu badań filozoficznych, jak i rozwiązywania konkretnych już zagadnień.

NARODZINY I ROZWÓJ NAUKI

Collingwoodowska koncepcja nauki wyrastała ze sprzeciwu wobec pozytywistycznego paradygmatu jej uprawiania. Stąd też teoria poznania naukowego powinna, zdaniem Collingwooda, w pierwszym rzędzie zmierzać do ukazania właściwej historii nauki, jej prawdziwego historycznego przebiegu, tj. do odtwarzania asbolutnych założeń leżących u podstaw teorii tych myślicieli, którzy w największym stopniu przyczynili się do rozwoju nauk przyrodniczych. Dla autora *Speculum Mentis or the Map of Knowledge* było jednocześnie oczywiste, iż pozytywistyczny model uprawiania nauki stanowi „(...) pierwszą przeszkodę w zdrowym rozwoju współczesnej filozofii. Filozofia ma swoje własne problemy i swoje własne metody; musi ona poszukiwać własnych rozwiązań”.¹

¹ R. G. Collingwood: *Speculum Mentis or the Map of Knowledge*, Oxford 1924, s. 281.

Tej problematyce — głównie zagadnieniom możliwości określenia podstawowych pojęć (języka) nauki, jej założeń i metod — poświęcił Collingwood szczególną uwagę w *Speculum Mentis...*, *The Idea of Nature*, *The New Leviathan* oraz *An Essay on Metaphysics*², gdzie podkreślił, iż nauka jest pierwszą formą myślnego doświadczenia, w której człowiek próbuje racjonalnie uchwycić prawdę oraz że treść każdej nauki ma charakter abstrakcyjny bądź uniwersalny, przy czym cecha ta podlega stopniowości.

Tak więc według Collingwooda potencjalnie istnieje nauka o każdym powszechniku, np. o trójkącie — trygonometria, o okręgu — cyklometria itd. Jednakże w praktyce łączą się one w naukę o szerszym zakresie, w tym wypadku w geometrię.³ Na przykładzie wzajemnego stosunku między trygonometrią, geometrią, arytmetyką, matematyką ogólną wyjaśnia Collingwood zasadę zależności, jakiej podlegają wszystkie nauki wewnątrz systemu. Zależność ta przybiera formę trzech relacji: współrzędności, np. między geometrią i arytmetyką; podrzędności, jak w przypadku geometrii wobec ogólnej matematyki; nadrzędności, jak np. geometrii w stosunku do trygonometrii.

„System — pisze Collingwood — nie ciągnie się w nieskończoność. Na szczycie i u podstaw kończy się. U podstawy systemu powszechników leżą powszechniki *infimae species*, nie dające początku żadnym dalszym podgatunkom. U jego szczytu znajdują się powszechniki *summa genera*, nie będące gatunkami żadnego wyższego rodzaju. Mówiąc zaś dokładniej, istnieje tylko jeden *summum genus*. (...) System nauki będzie miał ten sam kształt. U jego podstawy znajdują się nauki wszystkich *infimae species* i tym samym nauki nie podlegające żadnym innym. U jego szczytu będzie nauka o bycie, bycie w sensie abstrakcyjnym, bycie jako takim, czystym bycie (...)”⁴

Już w jednej z wcześniejszych prac, mianowicie w *Speculum Mentis...*, Collingwood zwraca uwagę na moment narodzin nauki, wiążący się z rewolucją w sferze języka. Sztuka i religia — dwie niżej stojące formy doświadczenia — posługują się językiem „metaforycznym”, bez świadomości owej specyfiki języka. Proces tworzenia się nauki polega natomiast na wysiłku podporządkowania języka myśli, którą chce się wyrazić. Tym samym „(...) nauka traktuje go [język — J. Z.] despotycznie, nadając mu znaczenia dokładnie takie, jakie chce”⁵. Cechą charakterystyczną nauki jest zatem wcześniejsze określenie i zdefiniowanie terminów, którymi ma ona zamiar się posługiwać. Nauka bowiem świadomie rezygnuje z „metaforyczności” języka na korzyść jego „dosłowności”, literalności. Do tego też sprowadza się, zdaniem Collingwooda, „rewolucja w sferze języka”, prowadząca do powstania trzeciej formy doświadczenia, tj. nauki.

² R. G. Collingwood jest autorem także kilku mniejszych prac z dziedziny filozofii nauki: *Are history and science different kinds of knowledge?*, „Mind” 31 (1922), s. 443—451; *Can the new idealism dispense mysticism?*, „Proceedings of the Aristotelian Society”, Suppl. vol. 3 (1923), s. 161—175; *Faith and Reason: A Study of the Relation Between Religion and Science*, London 1928; *On the so-called idea of causation*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 38 (1937—38), s. 85—112; Recenzja książki H. Wildon Carr, *A theory of monada*, London 1922, „Hibbert Journal” 23 (1924—25), s. 380—382.

³ R. G. Collingwood: *An Essay on Metaphysics*, Oxford 1957, s. 6—7.

⁴ *Ibid.*, s. 9.

⁵ *Id.*: *Speculum Mentis...*, s. 157.

Zjawisko genezy takiej rewolucji łączy on z faktem istnienia przednaukowych form refleksji, głównie zaś religii, gdyż to właśnie w starożytnej Grecji filozofowie „(...) próbowali zastąpić świat religijnej obrazowości, światem zrozumiałych pojęć”.⁶ Tym samym zapoczątkowali ustanawianie pojęć naukowych, które miały zastąpić „panteon bogów”.

W pierwszym etapie kształtowania się refleksji naukowej nad światem, abstrakcyjny charakter nauki kontynuowany jest, zdaniem Collingwooda, przez wyprowadzenie abstrakcyjnych pojęć z konkretnych przedmiotów i możliwości badania tych pojęć w izolacji od przedmiotów. Jak twierdzi Johnston: „Collingwood dowodzi, iż ten abstrakcyjny charakter nauki pojawia się jako dziedzictwo po religii”.⁷

Zagadnienie powyższe ujmuje Collingwood w kontekście problemu wyróżniania świata bytów ogólnych (uniwersaliów) i świata bytów jednostkowych. Jego zdaniem, próba uchwycenia uniwersaliów bliska jest wyobrażeniowemu pojmowaniu rzeczywistości, a to właśnie charakteryzuje religię.

Rozpatrując zagadnienie języka nauki w okresie jej kształtowania się, tj. w starożytnej Grecji, Collingwood twierdzi iż „(...) grecka filozofia nie posiada żadnego słowa [na określenie — J. Z.] »faktu« czy »oddzielności« (*individual*)”.⁸ Nauka grecka, jego zdaniem, najbliższa była modelowi nauki dedykcyjnej, chociaż nie spełniała w sposób zupełny wszystkich wymogów tego modelu. Już bowiem odrodzeniowa krytyka nauki greckiej (brak w niej wpływu danych empirycznych na formułowanie praw) oraz batalia przeciwko Arystotelesowi wykazała, że „(...) empiryczne badanie faktów było w greckiej myśli stale ukryte: ciągle obecne, ale nigdy nie rozpoznane”.⁹

Collingwood twierdził, że renesansowy model nauki ostatecznie uprawomocnił konieczność badań empirycznych, a co za tym idzie, również logikę i metodę indukcyjną. Jednak — jego zdaniem — logika indukcji zakłada, że natura, przyroda to coś jednolitego i podlegającego uniwersalnym prawom. Ta zaś przesłanka nie jest wyprowadzalna indukcyjnie, lecz tkwi w modelu nauki *a priori* dedukcyjnej. Collingwood sugeruje zatem, iż gdyby zostało zniwelowane rozróżnienie między indukcją i dedukcją, musiałoby dochodzić do przeciwstawienia bytów jednostkowych bytom ogólnym. W naszym umyśle bowiem występują one łącznie, natomiast nauka oddziela to, co uniwersalne od tego, co jednostkowe.¹⁰

Podjęta w *Speculum Mentis...* filozoficzna refleksja nad nauką sprawdziła się przede wszystkim do analizy różnorodnych teorii nauki. Takie potraktowanie problematyki związane było jednak, jak podkreśla Johnston, z wyjątkowo słabą wiedzą Collingwooda na temat swoistego charakteru nauk przyrodniczych. „Collingwood — pisze on — miał małe, albo nie miał żadnego doświadczenia [w zakresie — J. Z.] laboratoryjnej fizyki czy chemii; nie wydaje się, by podzielał zainteresowania swojego ojca geologią czy historią naturalną (...). Nauki przyrodnicze są zatem jedynym polem, na którym Collingwood zabrał się do filozofowania (...) bez podej-

⁶ *Ibid.*, s. 161.

⁷ W. M. Johnston: *The Formative Years of R. G. Collingwood*, The Hague 1967, s. 114.

⁸ Collingwood: *Speculum Mentis...*, s. 163.

⁹ *Ibid.*, s. 178.

¹⁰ Patrz *ibid.*, s. 180.

mowania [na nim — J. Z.] działalności”.¹¹ Tak więc problematykę nauk przyrodniczych mógł postrzegać jedynie z punktu widzenia historyka idei.

Collingwood zdawał sobie jednak doskonale sprawę z tego, iż jego filozoficzno-historyczna analiza nauki może być co najmniej sceptycznie oceniona przez naukowców-przyrodników, których uwagę bardziej zaprzęta ją kwestie szczegółowe. Jednak, według autora *The Idea of Nature*, również na dezaprobatę zasługuje to, iż przyrodnicy najczęściej unikają analizy podstawowych pojęć, założeń i metod swojej dyscypliny. Dlatego też przyrodnicy, których domenę stanowi szczegółowe badanie faktów oraz filozofowie, dokonujący refleksji ogólniejszej natury na temat zasad nauk przyrodniczych, winni przystąpić do budowy „mostu” wzajemnego porozumienia. Most ten — stwierdza Collingwood — „musi być rozpoczęty z dwóch końców; ja zaś, jako przedstawiciel filozoficznej profesji, mogę najlepiej rozpocząć od mojego końca, tj. filozofując na temat mojego doświadczenia odnośnie nauk przyrodniczych. Ponieważ nie jestem profesjonalnym przyrodnikiem, wiem, że prawdopodobnie czynię z siebie błązna, ale praca budowy mostu postępować musi”.¹²

Zdaniem Collingwooda, odrzucenie przez uczonych-przyrodników filozoficznej perspektywy badawczej grozi wręcz zastojem w naukach szczegółowych, brakiem pozytywnych rezultatów w rozwiązywaniu konkretnych zagadnień. Najczęściej bowiem sytuacja taka związana jest z zastosowaniem niewłaściwej metody czy techniki bądź przyjęcia błędnego założenia. W *The New Leviathan* Collingwood podkreślał swój stosunek do eksperymentu — metody tak istotnej dla przyrodoznawstwa. Określał eksperyment jako ingerencję, wręcz naruszenie procesu natury przez naukowca. Jednak nie była to generalna krytyka eksperymentu, ponieważ nawet „(...) prawdziwe myślenie jest zawsze, do pewnego stopnia, w swojej metodzie eksperymentalne; zawsze zaczyna się od praktyki i powraca do praktyki, gdyż wynika z zaciekawienia rzeczą, o której się myśli, to znaczy na praktycznym nią zainteresowaniu”.¹³

TRZY OKRESY KONSTRUKTYWNEGO „KOSMOLOGICZNEGO” MYŚLENIA

Zagadnienie trzech okresów — jak je Collingwood określa — „konstruktywnego kosmologicznego myślenia” jest treścią jego głównego dzieła z zakresu filozofii nauki: *The Idea of Nature*.¹⁴

W części pierwszej, poświęconej greckiej kosmologii, odnajdujemy omówione krótko koncepcje Talesa, Anaksymandra, Anaksymenesa, Pitagorasa, Kratylosa, Parmenidesa i scharakteryzowane szerzej poglądy Platona i Arystotelesa. W odniesieniu do przedstawicieli myśli greckiej Collingwood skoncentrował się nie tylko na prezentacji poszczególnych teorii, lecz starał się znaleźć ich wspólne podstawy. „Grecka nauka o przyrodzie oparta była na przekonaniu, że świat natury jest przepojony, prześląknięty przez rozum. Grecy myśliciele traktowali obecność rozumu

¹¹ Johnston: *The Formative Years...*, s. 118—119.

¹² R. G. Collingwood: *The Idea of Nature*, Oxford 1965, s. 3.

¹³ Id.: *The New Leviathan*, Oxford 1958, s. 125.

¹⁴ Por. A. Donagan: *The Later Philosophy of R. G. Collingwood*, Oxford 1962, s. 140 i n.

w przyrodzie jako źródło tej regularności czy porządku w świecie przyrody, którego obecność uczyniła możliwym powstanie nauk przyrodniczych. Świat przyrody był dla nich światem ciał w ruchu. Same ruchy, zgodnie z greckimi poglądami, były właściwością żywotności, czyli »duży«, ale — jak wierzono — poruszanie się w sobie to jedno, zaś uporządkowanie to coś innego”.¹⁵

Filozofia grecka ujmowała więc świat jako żyjący organizm, rozumny dzięki swej własnej naturze. Znamienne jest także, według Collingwooda, że nawet u Sokratesa oraz u jego spadkobierców teoria umysłu była ściśle związana z konstatacjami dotyczącymi teorii przyrody. Wynikało to z ogólnego założenia, że umysł żyje w unii z cielesnym światem.¹⁶ Z drugiej strony idea organizmu-przyrody opierała się na analogii między światem natury a indywidualnym rozumnym ludzkim istnieniem, tj. na postrzeganiu mikrokosmosu-człowieka i przenoszeniu wniosków na makrokosmos-przyrodę.¹⁷ W wizji tej homogeniczna, bo żyjąca i rozumna, całość jest jednocześnie niehomogeniczna w tym sensie, iż wyróżnione części przyrody posiadają własną „ilościową naturę” i własny sposób działania.¹⁸

Analizie jednej z naczelnych tez greckiej kosmologii, tj. twierdzeniu, iż „przyroda szuka środków do realizacji swoich celów”, poświęcił Collingwood również uwagę w *The New Leviathan*. Jego zdaniem, „ten zwyczaj myślenia istniał wśród starożytnych Greków (...). Myśleli oni o swym własnym życiu w kategoriach utylitarnych; co za tym idzie myśleli o swych związkach ze światem zewnętrznym również w kategoriach utylitarnych, i dlatego też myśleli o tym świecie w kategoriach utylitarnych”.¹⁹

Następnie, w opozycji do cech charakterystycznych greckiej kosmologii, rozpatruje Collingwood „renesansowe” spojrzenie na przyrodę. W jego rozumieniu pojęcie renesansu odnosi się do „konstruktywnej kosmologii”, która miała trwać od szesnastego do dziewiętnastego wieku. Takie złamanie konwencji dotyczącej periodyzacji kultury europejskiej tłumaczy Collingwood brakiem właściwego — w jego mniemaniu — określenia istotnych zmian, mających miejsce w XVI i XVII wieku. Szczególnie broni się przed stosowaniem używanego najczęściej przez historyków sztuki terminu „barok”. Jego zdaniem, określenie to zbyt kojarzy się z pojęciem „złego smaku”, co w odniesieniu do nauki owego okresu byłoby zdecydowanie krzywdzące.

W „renesansowej kosmologii” wyróżnił Collingwood trzy stanowiska i jednocześnie trzy fazy: a) wiek XVI—XVII, obejmujący poglądy M. Kopernika, G. Bruna, F. Bacona, J. Keplera, G. Galileusza, B. Spinozy, I. Newtona i G. W. Leibniza; b) wiek XVIII, w którym, zdaniem Collingwooda, na uwagę zasługują przede wszystkim koncepcje Berkeleygo i Kanta; c) początek XIX wieku — koncepcja Hegla jako zamknięcie renesansowej kosmologii i jednocześnie przejście do kosmologii współczesnej.

W oparciu o jakąś zasadę tak różnorodne poglądy zostały w *The Idea of Nature* określone wspólnym mianem „renesansowego pojmowania przy-

¹⁵ Collingwood: *The Idea of Nature*, s. 3.

¹⁶ *Ibid.*, s. 5—6.

¹⁷ *Ibid.*, s. 8.

¹⁸ *Ibid.*, s. 111.

¹⁹ *Id.*: *The New Leviathan*, s. 126.

rody”? Zabieg ten stał się możliwy dzięki zestawieniu ich z kosmologią grecką. Przede wszystkim — jak podkreśla Collingwood — poczynając od koncepcji Kopernika, Telesa i Bruna myśliciele odchodzili od traktowania świata jako rozumnego organizmu ku stanowisku, które opisuje świat jako mechanizm.²⁰ Rozumność zaś, oddzielona już od świata przyrody, została przypisana — w oparciu o chrześcijańską koncepcję — Bogu, czyli kreatorowi i władcy przyrody.

Źródeł postrzegania świata jako skomplikowanej maszyny upatruje Collingwood w gwałtownym wzroście ludzkiego doświadczenia związanego z planowaniem i konstruowaniem maszyn. Koniec siedemnastego wieku to okres rewolucji przemysłowej: powszechnego zastosowania różnego typu maszyn drukarskich, dźwigni, wiatraka, pompy, taczki itp. Renesansowe pojmowanie przyrody i nauk przyrodniczych oparte było na kolejnej analogii między przyrodą jako boskim wytworem, a maszyną jako wytworem człowieka.²¹ Dominować zaczęły też istotne problemy: relacji między materią ożywioną i nieożywioną oraz między materią i umysłem. „Słowo »materia« zyskało nowe znaczenie. Nie jest to już bezkształtny surowiec, z którego uczynione jest wszystko przez nałożenie nań formy. Była to ilościowo zorganizowana totalność poruszających się rzeczy. Teraz ta nowa idea materialnego świata (...) przyniosła zasługujące na zaufanie rezultaty w postaci fizyki (...). Filozofia począwszy od XVII wieku zobowiązana została do poważnego traktowania fizyki, (...) przyznawała też, że wiedza zdobyta przez Galileusza i Newtona oraz ich spadkobierców aż po Einsteina, jest wiedzą prawdziwą i nie pytała, czy ten ilościowy materialny świat może być poznany, ale dlaczego może być poznany”.²²

Z kolei kartezjański problem relacji między materią a umysłem stał się z czasem centralnym problemem filozoficznych rozważań, które wychodziły od teorii umysłu, nie tracąc przy tym nadziei na dotarcie do świata przedmiotowego.²³ Obok rozwiązań tego problemu przez system Spinozy czy Leibniza, Collingwood szczególnie rolę przypisuje teorii Berkeleyya, która była dopełnieniem konsekwencji kryjących się w teorii Kartezjusza. Koncepcja Berkeleyya stanowi, zdaniem Collingwooda, podobną cezurę, jaką była dla myśli greckiej filozofia Sokratesa. Tak więc u podłoża rozważań „wielkich filozofów umysłu”: Berkeleyya, Hume’a, Kanta i Hegla, leżało wspólne im pytanie: jak może umysł mieć połączenie z czymś całkowicie mu obcym, czymś całkowicie mechanicznym i nie-umysłowym — mianowicie z przyrodą?²⁴ W każdym też przypadku odpowiedź była, według Collingwooda, w gruncie rzeczy taka sama: to umysł tworzy przyrodę; przyroda jest produktem autonomicznej i „samoistniejącej” aktywności umysłu.

Zarówno grecka, jak i „renesansowa” kosmologia uzupełnione teorią umysłu bezpośrednio rzutują, zdaniem Collingwooda, na współczesne rozwiązania. Opinie Collingwooda na temat najnowszych koncepcji filozofii przyrody dotyczą trzech najwybitniejszych, według niego, przedstawicieli tej refleksji: H. Bergsona, S. Alexandra i A. N. Whiteheada. Powściągli-

²⁰ *I d.*: *The Idea of Nature*, s. 5, 93—100.

²¹ *Ibid.*, s. 9.

²² *Ibid.*, s. 112.

²³ *Ibid.*, s. 7.

²⁴ *Ibid.*, s. 7, 113—116.

wość w ocenie ich stanowisk wynikała natomiast z faktu, iż „(...) ruch jest jeszcze młody i jego idee nie dojrzały do systemowych rozwiązań”.²⁵ Pomimo to Collingwood dostrzega już istotną różnicę między „konstruktywnością” kosmologii dwóch minionych okresów czy etapów a kosmologią najnowszą, która posługuje się metodą analogii ukazując podobieństwa między procesami świata przyrody, badanego przez przyrodników a zmiennością świata ludzkich przedsięwzięć, badanego przez historyków.

Źródeł tej metody szukał Collingwood, z jednej strony, jeszcze w osiemnastowiecznych koncepcjach zmienności procesu historycznego, w poglądach Voltaire’a i A. R. J. Turgota, z drugiej zaś w K. Darwina i J. B. Lamarcka przyrodniczych teorii ewolucji. Oba te stanowiska reprezentowały zmienność i postęp w perspektywie czasowej jako „zachodzące w czasie”, w którym następuje stopniowa kumulacja rezultatów uprzednio zachodzących procesów.

W tym kontekście rozważa Collingwood np. koncepcję Bergsona jako przykład tej tendencji w przyrodznawstwie, której celem miało być pozbycie się dualistycznej wizji przyrody, tzn. traktowania niektórych jej elementów jako stałych, innych zaś jako zmiennych. Stopniowe niwelowanie tych różnic doprowadzić musiało w wieku XX do radykalnego ewolucjonizmu, do „(...) doktryny, która (...) po raz pierwszy została systematycznie objaśniona przez Bergsona. Źródłem tej tendencji, ujawniającej się w pracach przedstawicieli nauk przyrodniczych — i to na ponad sto lat przed Bergsonem — szukać trzeba w historycznym ruchu końca XVIII w. oraz w rozwiniętym tym samym ruchu XIX wieku”.²⁶

Omawiając koncepcję ewolucji przyrodniczej zwraca Collingwood uwagę na kilka jej charakterystycznych cech: a) zmiany nie pojmuje się jako cyklu, lecz jako postęp, b) przyroda jest już traktowana jako mechanizm, c) na nowo wprowadza się teleologiczny punkt widzenia, d) następuje zmiana języka opisu przyrody — ze strukturalnego na funkcjonalny — w związku z określeniem rzeczy (substancji) przez jej działanie, e) wprowadzono do „właściwych” rozmiarów przestrzeni i czas, według zasady „minimum przestrzeni i minimum czasu”.²⁷

Podkreślając istotny wkład Bergsona w rozwój współczesnej kosmologii, tak jak to pojęcie rozumie Collingwood, zaznacza on jednocześnie, iż koncepcja tak doskonale opisująca świat przyrody nie może jednak wystarczyć do opisu świata jako całości.²⁸ Podobnie oceniał również poglądy Alexandra i Whiteheada. W stosunku do koncepcji pierwszego z nich twierdził jednak zarazem, iż poszczególne elementy jego filozofii, takie jak zagadnienie czasoprzestrzeni, życia, umysłu, Boga, wynikają co prawda w logiczny sposób jedne z drugich, lecz teoria ta jest „przefiltrowanym”²⁹ empiryzmem, zaś Alexander „(...) zgodnie z logiką [swego — J. Z.] systemu, powinien (...) ulec czystemu empiryzmowi; na końcu zaprzeczyć istnieniu Boga i popaść w czysty ateizm (...)”.³⁰

²⁵ *Ibid.*, s. 9.

²⁶ *Ibid.*, s. 10.

²⁷ *Ibid.*, s. 17—27.

²⁸ *Ibid.*, s. 164.

²⁹ Por. A. J. Ayer: *Philosophy in the Twentieth Century*, New York 1982, s. 208.

³⁰ Collingwood: *The Idea of Nature*, s. 164.

Natomiast w „filozofii procesu” Whiteheada szczególnie interesowała Collingwooda koncepcja „twórczej siły”, powodującej pojawienie się nowych form życia, których powstania nie sposób przewidzieć.³¹ Whiteheadowi i Alexandrowi zarzucił jednak, że ich koncepcje w swych założeniach zawierają relikty pozytywizmu.³² Wyraża się to w fakcie, iż tworząc swe teorie kosmologiczne biorą pod uwagę jedynie rezultaty badań nauk przyrodniczych. Z punktu widzenia zaś Collingwooda, nauki przyrodnicze należy rozpatrywać zawsze w kontekście historii. Zanim więc zaczniemy pytać, czym jest przyroda, winniśmy zapytać, czym jest historia. Tymczasem pytanie to nie zostało postawione ani u Alexandra, ani u Whiteheada.³³

NAUKI PRZYRODNICZE A HISTORIA

Zagadnienie historycznej opcji badawczej w naukach przyrodniczych, początkowo jedynie zaznaczone w *Speculum Mentis*³⁴, zostało następnie rozwinięte w *The Idea of Nature* i stanowiło zarazem konkluzję zawartych w tej książce analiz.

Wyjaśniając zależność nauki i historii wychodzi Collingwood od banalnego stwierdzenia, iż nauki przyrodnicze opierają się na faktach i treść swoją wyrażają w terminach ogólnych. „Fakt naukowy jest wydarzeniem w świecie przyrody. Teoria naukowa jest hipotezą dotyczącą tego wydarzenia, potwierdzającą lub obalającą wydarzenia przyszłe. Wydarzenie w świecie przyrody nabiera ważności dla przyrodnika tylko wówczas, gdy zostaje zaobserwowane (...). Musi on zarejestrować tę obserwację w taki sposób, by jej poznanie było ogólnie dostępne. Uczony pragnący z kolei poznać owo wydarzenie może tego dokonać tylko poprzez studiowanie pozostawionej przez obserwatora kroniki i przez jej interpretację (...). Ta (...) interpretacja zapisów jest charakterystyczna dla pracy historyka”.³⁵

Tak więc teoria naukowa oparta na faktach w momencie swego zaistnienia sama staje się historycznym faktem. Dlatego też — jak twierdzi Collingwood — przyrodnik, pragnący odpowiedzieć np. na pytanie: „czym jest klasyczna teoria grawitacji?”, winien kolejno zapoznać się z jej newtonowskim zapisem, a następnie z jej interpretacjami. Czyniąc tak, podejmuje badania historyczne. Pominięcie tej historycznej procedury badawczej łączy się z oczywistym ryzykiem niezrozumienia istoty danej teorii — w tym wypadku klasycznej teorii grawitacji, gdyż „(...) nauki przyrodnicze, jako formy myśli, istnieją i zawsze istniały w kontekście historii”.³⁶

³¹ *Ibid.*, s. 165—175.

³² *Ibid.*, s. 176; por. Ayer: *Philosophy in the Twentieth Century*, s. 209.

³³ Patrz Collingwood: *The Idea of Nature*, s. 177.

³⁴ Patrz i d.: *Speculum Mentis*, s. 180, 200—202.

³⁵ I d.: *The Idea of Nature*, s. 176.

³⁶ *Ibid.*, s. 177; por. J. Passmore: *A Hundred Years of Philosophy*, Harmondsworth 1978, s. 308; A. Donagan zwraca uwagę, iż w badaniu nauk przyrodniczych, w perspektywie historii, powinna znaleźć się także odpowiedź na pytanie: dlaczego jeden pogląd odnoszący się do świata przyrody zastępowany jest przez inne? Zdaniem Donagana Collingwood sugeruje, że do pewnego stopnia to filozofia decyduje o możliwości czy też konieczności wyboru i obrony danej koncepcji przyrody. Patrz A. Donagan: R. G. Collingwood, [w:] *The Encyclopedia of Philosophy*, t. II, New York 1967, s. 140—144.

Tego typu stwierdzenia, zawarte w *The Idea of Nature*, jak też w *Speculum Mentis*³⁷, mogą prowadzić do konkluzji, iż Collingwood dokonuje prostej redukcji nauk przyrodniczych do historii. Zdaniem Van der Dusse-
na, taka interpretacja koncepcji Collingwooda nie jest jednak uzasadnio-
na, ponieważ mamy w niej do czynienia z wyraźnym odróżnieniem pro-
cesu historycznego od przyrodniczego.³⁸

Opinia Van der Dusse-
na w znacznym stopniu koresponduje z rozwa-
żaniami Collingwooda w *An Essay on Metaphysics*, dotyczącymi zagadnie-
nia przyczynowości.³⁹ Collingwood wyróżnia bowiem trzy sposoby rozu-
mienia pojęcia przyczyny. Po pierwsze, przyczynę ujmuje się jako zbiór
naturalnych (przyrodniczych), koniecznych i wystarczających warunków
do zajścia skutku. W drugim przypadku przez pojęcie przyczyny określa
się środek potrzebny do osiągnięcia określonego celu, tj. wtedy, gdy mamy
do czynienia ze świadomym działaniem ludzkim, wpływającym na rozwój
zdarzeń poprzez ich wywoływanie lub powstrzymywanie. Oba te sposo-
by — „naturalny” i włączony w strukturę ludzkiego działania — funkcjo-
nują, zdaniem Collingwooda, na gruncie przyrodnozawstwa: pierwszy w
tzw. teoretycznych naukach przyrodniczych (np. fizyce, chemii), drugi w
naukach przyrodniczych stosowanych (np. medycynie, inżynierii).

W historii natomiast zjawisko przyczynowości występuje jako motyw
działania, przy czym Collingwood zwraca uwagę, iż składowymi „przyczy-
ny historycznej” są: przyczyna sprawcza (*causa quod*) oraz przyczyna cel-
lowa (*causa ut*).⁴⁰ „Związki przyczynowo-skutkowe — jak pisze T. Buksiń-
ski analizując powyższe stanowisko Collingwooda — w historii są kon-
ieczne, ale w innym sensie konieczności niż w naukach przyrodniczych.
Mianowicie przy danej przyczynie (*causa ut* i *causa quod*) określone dzia-
łania są konieczne w tym sensie, iż subiektywnie wydają się najlepszym
sposobem osiągnięcia celu w danej sytuacji (...). Działania te jednak nie
są nieuniknione w sensie przyrodniczym. Działający może bowiem zmie-
nić cel, sytuację, zasady rozumowania i postępowania”.⁴¹

Stanowisko Collingwooda należałoby więc odczytać jako koncepcję
uzupełnienia, (nie zaś zastąpienia) modelu nauk przyrodniczych nauką hi-
storii — w ramach przeciwstawienia się pozytywistycznej koncepcji upra-
wiania nauki. W *The Idea of History* pisze on bowiem wprost, iż „zwy-
cięstwo teorii ewolucji w środowisku naukowym oznacza, że pozytywwis-
tyczna redukcja historii do przyrody została złagodzona dzięki częściowej
redukcji przyrody do historii”.⁴²

Warte przytoczenia są uwagi dotyczące wzajemnych relacji nauk przy-
rodniczych i historii zawarte w pracy N. Rotenstreicha, poświęconej kon-

³⁷ Najdobitniej wyraził to Collingwood w słowach następujących: „Empiryczna nauka rozpoznaje swój dług wobec faktów, przestaje równocześnie być przypadkiem nauki i staje się historią” (*Speculum Mentis*, s. 202).

³⁸ Patrz W. J. Van der Dussen: *History as a Science: The Philosophy of R. G. Collingwood*, The Hague 1981, s. 354.

³⁹ Patrz Collingwood: *An Essay on Metaphysics*, s. 285—338.

⁴⁰ Patrz *ibid.*, s. 285—296; por. T. Buksiński: *R. G. Collingwooda model wyjaśniania motywacyjnego*, [w:] *Profilę filozofii dziejów*, pod red. J. Litwina, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 70—73.

⁴¹ Buksiński: *R. G. Collingwooda model...*, s. 73.

⁴² R. G. Collingwood: *The Idea of History*, Oxford 1961, s. 129.

cepcji filozofii Collingwooda, I. Berlina, M. Oakeshotta i K. Poppera.⁴³ Rotenstreich odnajduje w stanowisku Collingwooda trzy płaszczyzny tych relacji, nazywając je kolejno: metodologiczną, materialno-konceptualną oraz oceniającą. Mówiąc o zależnościach metodologicznych proponuje, aby rozpatrzeć problem, w jakim stopniu zainteresowania przyrodoznawstwa i historii koncentrują się na zagadnieniach ogólnych, w jakim zaś na konkretnych; jaka jest relacja między poszczególnymi pojęciami; czy zastosowanie tych pojęć służy do opisu strukturalnego, czy też funkcjonalnego.

Odnosząc tę propozycję do prezentowanej koncepcji Collingwooda przypomnieć należy, iż — jego zdaniem — charakterystyczne dla nauki „przyrodniczej” operowanie prawie wyłącznie pojęciami ogólnymi łączyło się z niedocenianiem przez nią znaczenia badania „faktów”. Dlatego też „błędem nauki — pisze Collingwood w *Speculum Mentis* — jest abstrakcyjność. Zatem odkryta przez samą naukę jej własna abstrakcyjność jest skorygowaniem tej abstrakcyjności i odkryciem konkretnego przedmiotu (...). Nauka rozpoznaje siebie jako twórcę własnych abstrakcji, nakładającego te abstrakcje na świat, który jest w rzeczywistości światem konkretnych faktów”.⁴⁴

Początki odkrywania przez naukę jej pojęciowo-abstrakcyjnego charakteru dostrzega Collingwood oczywiście już w poglądach Platona i Arystotelesa. Znamiennym wyrazem tej tendencji był również średniowieczny spór o uniwersalia. Dopiero jednak F. Bacona koncepcja badań eksperymentalnych, jak podkreśla Collingwood, w decydującym stopniu przyczyniła się do „przewyciężenia abstrakcyjności nauki” i — poprzez zwrócenie się ku faktom — do narodzin „historycznej metody” w naukach przyrodniczych. Innymi słowy, przyrodoznawstwo uzupełniło swoją metodę o „historię przyrodniczą”, co nie oznacza, że doprowadziło to do utraty „swoistości” przez nauki przyrodnicze i historię.⁴⁵ Zgodnie bowiem z Rotenstreicha koncepcją „materialno-konceptualnej” relacji, można — co najwyżej — mówić o wpływie historii na kształtowanie się nowoczesnej wiedzy przyrodniczej.⁴⁶

Swoistość nauk przyrodniczych oraz historii uwarunkowana jest swoistością zdarzeń przyrodniczych i zdarzeń *stricte* historycznych. Jak bowiem zaznacza Collingwood, zdarzenia przyrodnicze, mimo iż zachodzą w czasie (podobnie jak zdarzenia historyczne), badane są przez nauki przyrodnicze jako „dziejące się w przeszłości”⁴⁷, a więc jako coś zakończonego, chociaż bezsprzecznie wywierającego wpływ na kształt zdarzeń teraźniejszych. Natomiast w przypadku zdarzeń historycznych, które także „działy się” w przeszłości w określonym czasie, ich przeszłość nigdy nie będzie „martwą”, zamkniętą przeszłością. Zdarzenia historyczne mogą być nie tylko „ożywione na nowo”, „odtworzone” w teraźniejszości, lecz prze-

⁴³ N. Rotenstreich: *Philosophy, History, and Politics: Studies in Contemporary English Philosophy of History*, The Hague 1976, s. 68—78.

⁴⁴ Collingwood: *Speculum Mentis...*, s. 201; por. Donagan: *The Later Philosophy...*, s. 137—138, 292.

⁴⁵ Por. J. A. Blachowicz: *History and nature in Collingwood's dialectic, „Idealistic Studies”* 1976, 6, s. 49—61.

⁴⁶ Patrz Rotenstreich: *Philosophy, History, and Politics...*, s. 78.

⁴⁷ Por. R. Legutko: *Mind and history. On R. G. Collingwood's, „Reports on Philosophy”* 1978, s. 46.

de wszystkim — w wyniku różnych możliwych ich interpretacji — modelowane przez nią, czego nie można czynić ze zdarzeniami przyrodniczymi.

Trzecia wreszcie płaszczyzna wzajemnych relacji nauk przyrodniczych i historii, tzw. płaszczyzna oceniająca, pozwala odkryć właściwy sens Collingwoodowskiego postulatu wprowadzenia „historycznej metody” w naukach przyrodniczych. Zadanie wyznaczone w *The Idea of History* naukom przyrodniczym, historii i filozofii jest jednoznaczne: winno nim być badanie ludzkiego umysłu. Nauki przyrodnicze dostarczają swoistego rodzaju informacji o jego funkcjonowaniu, lecz historia bada umysł w inny, bardziej skuteczny sposób. Dlatego też — jak czytamy w *The New Leviathan* — „to w świecie historii, a nie w świecie natury, człowiek odnajduje centralne problemy, które musi rozwiązać. Dla dwudziestowiecznej myśli problemy historii są głównymi problemami; problemy przyrodnicze, co prawda interesujące, są tylko peryferyjne”.⁴⁸ Konieczne jest więc przejście — stwierdza Collingwood w *The Idea of Nature* — od „idei natury” do „idei historii”.⁴⁹

S U M M A R Y

The task of philosophy, according to Collingwood, consists in a systematic research effort that strives to explain the specific character of assumptions underlying various forms of "expression of the human mind" (experiences of thought) and in apprehending and demonstrating their mutual connections. Science investigates facts whose reality is in turn confirmed by history. Hence a theory of scientific cognition should first of all attempt to show the right history of science, its true historical course that is to recreate the absolute assumptions underlying the theories of those thinkers who contributed in the highest degree to the development of natural sciences.

Although Collingwood stressed that natural sciences provide some kind of knowledge about the functioning of the human mind, yet he undoubtedly ascribed a greater role to history in this respect.

⁴⁸ Collingwood: *The New Leviathan*, s. 129.

⁴⁹ Patrz id.: *The Idea of Nature*, s. 177.

